

# Maciej Kurcz

---

## Globalizacja i konsumpcjonizm w natarciu : Uwagi na temat skutków zmian modernizacyjnych w dolinie Nilu północnego Sudanu

---

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 17, 253-271

---

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Maciej Kurcz**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

# Globalizacja i konsumpcjonizm w natarciu. Uwagi na temat skutków zmian modernizacyjnych w dolinie Nilu północnego Sudanu

**The offensive of globalization and consumerism. Remarks on the consequences of the modernization changes in the Nile valley of north Sudan**

**Abstract:** The article—deeply based on the field observations—deals with the process of globalization in Northern Sudan, focusing particularly on infrastructural changes and their results in the second decade of the 21st century. Scholars—starting with the book by Jeremi Prestholdt (2008), who imported history of consumption and consumerism into the African studies—are currently debating over the character and impact of globalization. Using this approach, the article addresses the question about what needs some of the imported goods satisfy, how African consumers deal with these objects, and finally how these objects become incorporated into the local culture system.

**Key words:** Northern Sudan, ethnography, globalization, consumption, consumerism

**Słowa kluczowe:** północny Sudan, etnografia, globalizacja, konsumpcja, konsumeryzm

Na pewnym poziomie banałem jest twierdzenie, że Comprehensive Peace Agreement (CPA) z 2005 roku, porozumienie formalnie kończące wojnę domową w Sudanie Południowym, wywołało istne tsunami wieloaspektowych zmian.

Ich bodźcem, oprócz zakończenia walk na Południu, stał się eksport ropy naftowej. Szczęśliwym zrzędzeniem losu jej cena biła w owym czasie historyczne rekordy. W rezultacie do Sudanu mogły napłynąć miliony dolarów. Rozpoczęły się „lata ropy” (*oil years*) – jak określa się często okres dynamicznego wzrostu Sudanu w pierwszej dekadzie XXI wieku. Każda z prowincji tego wtedy jeszcze największego kraju afrykańskiego inaczej doświadczyła skutków boomu gospodarczego. Sudan Południowy, na przykład, zbudował zręby swojej instytucjonalnej odrębności. Dla Darfuru pieniądze z eksportu ropy oznaczały już coś zupełnie innego – nierówną walkę z lepiej wyposażonym przeciwnikiem. Dla centralnej oraz północnej części kraju był to z kolei czas wielkich, infrastrukturalnych inwestycji. Znaczący procent „petrodochodów” został przeznaczony na modernizację północnej prowincji – pod wieloma względami zapóźnionej w stosunku do reszty kraju. Dolina Nilu w północnym Sudanie była jednym z obszarów peryferyjnych postkolonialnego Sudanu, ważnym z punktu widzenia historii i kultury (to tam znajdują choćby się ruiny Meroe czy Starej Dongoli), ale polityczne i ekonomiczne centrum znajdowało się gdzie indziej, bardziej na południe, na obszarze Dżeziry – tzn. „wyspy”, między Nilem Błękitnym i Białym. Jednym z przejawów peryferyjności północnego Sudanu było to, że u progu XXI wieku tereny doliny środkowego Nilu, poza nielicznymi ośrodkami miejskimi, nie były właściwie zelektryfikowane, nie łączyła ich z resztą kraju żadna asfaltowa droga. Nie było powszechnego dostępu do telefonów, o internecie nie wspominając. Sytuacja ta zaczęła się gwałtownie zmieniać właśnie na początku XXI wieku. Choć proces dynamicznych zmian zasadniczo przerwała secesja Południa w 2011 roku, miały one dla miejscowej ludności niezwykle znaczące i nieodwracalne konsekwencje. Ich skala i znaczenie dopiero teraz stają się czytelne.

W artykule prezentuję spostrzeżenia dotyczące zmian w życiu codziennym Sudańczyków, które dokonały się w rezultacie przeprowadzenia modernizacyjnych inwestycji. Artykuł jest plonem krótkiego pobytu badawczego w Sudanie we wrześniu 2013 roku. Obserwacje zostały poczynione w wiosce – ed Ghaddar, położonej na prawym brzegu Nilu, tuż nieopodal słynnych ruin Starej Dongoli. Wyjazd ten związany był z realizacją projektu badawczego „Sudan jako wielowymiarowe pogranicze” (0151/NPRH2/H22/81/2012)<sup>1</sup>.

Prezentowany materiał w swej istocie dotyczy tematu globalizacji – fluktuacji dóbr, usług i ludzi przekraczającej granice państw czy kontynentów. Dzisiaj coraz większa liczba uczonych zwraca uwagę na znaczenie Afryki dla poznania społecznych, ekonomicznych czy kulturowych wymiarów globalizacji (dość wymienić w tym miejscu Jeremiego Prestholdta i jego pracę *Domesticating the World*.

<sup>1</sup> Fragmenty niniejszego opracowania były publikowane w słowackim wydawnictwie: *Za trzecią kataraktą. Modernizacyjne zmiany i ich skutki w społeczeństwie wiejskim Sudanu północnego*. W: *Globalizácia v Oriente*. Red. M. BUCKOVÁ, G. PIRICKÝ. Bratislava 2015, s. 260–280. Niniejszy tekst jest rozszerzoną wersją tego artykułu.

*African Consumerism and the Genealogies of Globalization* – pionierską dla afrykańskich badań nad konsumpcją i konsumeryzmem<sup>2</sup>). Coraz częściej zwraca się dziś uwagę na to, że Afrykańczycy od samego początku swojego kontaktu z europejskimi produktami czy sieciami globalnej wymiany starali się je przetwarzać i dostosowywać do własnych potrzeb w ramach „równoległej” czy „alternatywnej” odmiany nowoczesności, nie zmieniając przy tym zasadniczo swoich wartości i obyczajów. W artykule przedstawiam, jak pewne globalnie pożądane dobra są wykorzystywane i adaptowane (w aspekcie społeczno-kulturowym i ekonomicznym) do miejscowego systemu. Równocześnie staram się pokazać, że przyjmowanie importowanych towarów to często (jeśli nie zawsze) proces wysoce kulturotwórczy.

### *Life's Good*<sup>3</sup>

Prąd elektryczny to rewolucyjna zmiana w życiu Sudańczyków, którą trudno przecenić. To truizm. Ale co on oznacza w przypadku mieszkańców Doliny Środkowego Nilu? Do niedawna w całej Afryce elektryczność była luksusem, zarezerwowanym głównie dla mieszkańców miast. Od czasów kolonialnych prąd był symptomem stratyfikacji społecznej, wyznaczał linię podziału między przestrzeniami zarezerwowanymi dla elit i ludzi nowoczesnych a tymi zajmowanymi przez prowincjuszy. Edward Said zauważył, że kontrast między przestrzenią rozświetloną i pogrążoną w mroku był do pewnego stopnia „geograficznym wyobrażeniem” kolonializmu i imperializmu<sup>4</sup>. W okresie panowania Europejczyków prąd był wszakże domeną przedstawicieli rasy białej i zajmowanych przez nich przestrzeni, miast w szczególności. Dekolonizacja nie położyła kresu temu stanowi rzeczy. Elektryczność wciąż wyznaczała linię podziału w społeczeństwie afrykańskim, tym razem między nowymi elitami a nowymi grupami zmarginalizowanymi. Dlatego też przez długie lata w całej Afryce polityka energetyczna – swego rodzaju „walka o prąd” – była postrzegana jako część dyskursu nad rozwojem<sup>5</sup>.

Sudańczycy żyjący nad środkowym Nilem stały dostęp do elektryczności uzyskali dopiero w pierwszej dekadzie XXI wieku. Wcześniej prąd pochodził na tym obszarze wyłącznie z prywatnych generatorów. W związku z elektryfikacją

<sup>2</sup> J. PRESTHOLDT: *Domesticating the World. African Consumerism and the Genealogies of Globalization*. Berkley – London – Los Angeles 2008.

<sup>3</sup> Slogan używany w kampanii reklamowej w Afryce; zapisywany też za pomocą skrótu: LG.

<sup>4</sup> Za: W. TANJA: *The Impact of Electricity. Development, Desires and Dilemmas*. Oxford 2008, s. 41.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 22–42.

w północnym Sudanie zachodzą poważne zmiany w takich dziedzinach, jak wypoczynek, życie towarzyskie czy dieta. Oto kilka przykładów.

Przede wszystkim w domu zapanowała jasność: przed głównym wejściem, na podwórzu czy przy wejściu do izb sypialnych. Światło pojawiło się także w najważniejszych pomieszczeniach, jak kuchnia czy salon. Prąd elektryczny wykorzystany został niejako do podkreślenia najważniejszych punktów w geografii domowego życia, dzięki czemu dokładnie widać, gdzie się ono toczy. Powszechny dostęp do prądu ma też pewne konsekwencje dotyczące stylu życia. Na przykład każdy spędza teraz wieczór raczej osobno, a nie, jak kiedyś, z innymi. Nie ma potrzeby tłoczyć się przy naftówce czy jednej jarzeniówce zasilanej prądem z generatora. Trzeba jednak przyznać, że elektryczność przyczyniła się także do ożywienia towarzyskiej aktywności, zwłaszcza mam tu na myśli kobiety. Te wraz z nastaniem zmierzchu nie zamykają się w swoich domach, lecz składają sobie sąsiedzkie wizyty. Dzień dla nich po prostu się wydłużył.

W przypadku domu można mówić także o nowym porządku. Telewizor stał się centralnym punktem izby gościnnej lub podwórza. Naprzeciw ustawione są krzesła oraz łóżka. Podobnie traktowana jest lodówka. Najczęściej można ją zobaczyć w izbie gościnnej, naprzeciw telewizora. (To niekwestionowana królewska para wśród urządzeń domowych), a niekiedy w specjalnie wybudowanej, dodatkowej kuchni. Pralka, ze względu na mniejszą częstotliwość użytkowania, przechowywana jest zazwyczaj w oryginalnym pudełku, gdzieś pod ścianą.

Elektryczność to także zmiana w przestrzeni mistycznej. Miejsce oświetlone to miejsca bezpieczne, wolne od zagrożeń natury metafizycznej. Kiedyś wraz z nastaniem nocy ustawała wszelka ludzka aktywność poza murami domostwa. Noc była czasem nieodpowiednim dla ludzi także ze względów nadprzyrodzonych: była porą wrogich człowiekowi zjaw i demonów. Stuprocentowe bezpieczeństwo gwarantował tylko meczet, będący jedyną stale oświetloną przestrzenią. Teraz sytuacja się zmieniła. Wioska nie jest już pogrążona w mroku, przez co stała się mniej złowroga. Dziś niebezpieczne, w sensie symbolicznym, pozostają wciąż wiejskie obrzeża, jakieś ruiny czy okolice rzeki. To tam „przeniosły się” wspomniane istoty nadprzyrodzone. Warto zauważyć, że modernizacja – pojawienie się samochodów, generatorów prądu i innych tego rodzaju urządzeń – ma swój udział w zaniku niektórych ludowych wierzeń i obyczajów. W potocznej opinii mieszkańców różnego rodzaju istoty duchowe ustępują miejsca zdobyciom cywilizacji. Mówiąc wprost – jak ujął to jeden z moich rozmówców – istoty duchowe nie lubią turkotu generatora, boją się hałasu czy świateł. Z tego powodu można się z nimi spotkać zdecydowanie rzadziej niż kiedyś. To przekonanie nie jednego, ale wielu moich rozmówców. Chodzi więc tutaj także o hałas, którego źródłem są różnego rodzaju maszyny elektryczne. Dźwięki o wysokim natężeniu – „tradycyjnie” były to, na przykład, uderzenia w bęben, pisk kobiet czy wystrzały z broni palnej – miały charakter apotropaiczny, były krańcowo niepożądane przez wrogie człowiekowi istoty nadprzyrodzone.

Dalej – elektryfikacja pociągnęła za sobą popularyzację urządzeń różnego typu. Fala okazała się tak gwałtowna, że ceny sprzętu użytkowego poszybowały w górę. Sklepikarze wyszli jednak naprzeciw konsumentom i wprowadzili system sprzedaży ratalnej. Na przykład: wieśniak deklaruje na piśmie, że zapłaci za telewizor czy lodówkę po zbiorze daktyli czy bobu lub że będzie handlarzowi po prostu miesięcznie przekazywał określoną kwotę. A to wszystko, jak każe mużłmański obyczaj, bez procentów i odsetek. Tak oto mieszkańiec doliny Nilu staje się szczęśliwym posiadaczem pralki czy lodówki. Aktywność konsumentów jest tym gwałtowniejsza, że zdążyli się oni już w pełni przekonać o korzyściach płynących z posiadania urządzeń techniczno-użytkowych. Radioodbiorniki, lodówko-zamrażarki były bowiem w sprzedaży już wcześniej. Brakowało tylko stałego dostępu do elektryczności. Po elektryfikacji wsi jako pierwsze pojawiły się tam telewizory, później wiatraki wentylacyjne, następnie lodówki, a ostatnio nawet pralki. W domach bogaczy zagościły z kolei mikrofalówki i czajniki elektryczne. W ciągu kilku lat Sudańczycy stali się posiadaczami najważniejszych w zglobalizowanym świecie urządzeń domowego użytku.

Bez wątpienia jednym z najważniejszych nowych urządzeń jest telewizor. W większości krajów afrykańskich telewizja stała się dostępna po uzyskaniu niepodległości w latach sześćdziesiątych XX wieku (pierwsza stacja rozpoczęła działalność w Ibadanie w 1959 roku)<sup>6</sup>. Telewizja, przeważnie państwowa, u progu swojego istnienia miała wybitnie utylitarny charakter i pełniła zasadniczo dwie funkcje. Po pierwsze, miała związek z edukacją, promocją wiedzy o świecie czy walką z analfabetyzmem. Misję na tym polu traktowano na tyle poważnie, że w niektórych krajach telewizja była oglądana w ramach zajęć szkolnych. Druga sprawa – funkcja narodotwórcza. Słusznie uważano, że telewizja może mieć ogromny wpływ na budowanie poczucia narodowej więzi. Z tego powodu we wszystkich krajach afrykańskich, tak jak państwowe linie lotnicze, stała się symbolem narodowego statusu<sup>7</sup>. Początkowo telewizja była zjawiskiem typowo miejskim – elementem miejskiego stylu życia. Przez długie lata afrykańska infrastruktura telekomunikacyjna nie pozwalała na ekspansję tego medium komunikacyjnego na obszarach wiejskich. Sytuację tę zmieniło dopiero upowszechnienie się w latach osiemdziesiątych XX wieku telewizji satelitarnej. Ten okres także przyniósł jeszcze jedną poważną zmianę. Wraz z postępującym kryzysem państwa telewizja przestała być domeną władzy. W ramach programów strukturalnego dostosowania uległa komercjalizacji, co z kolei doprowadziło do pojawienia się w niej taniej rozrywki i treści pochodzenia zachodniego<sup>8</sup>.

Dla mieszkańców północnego Sudanu telewizja to źródło wiedzy o bieżących wydarzeniach, a także forma spędzania wolnego czasu. Wcześniej była to

<sup>6</sup> L.M. BOURGAULT : *Mass Media in Sub-Saharan Africa*. Bloomington–Indianapolis 1995, s. 104.

<sup>7</sup> A.L. STANTON: *Cultural Sociology of Middle East, Asia & Africa*. Los Angeles 2012, s. 385.

<sup>8</sup> L.M. BOURGAULT: *Mass Media in Sub-Saharan Africa...*, s. 103–106.

rozrywka, z której korzystali przede wszystkim mężczyźni (fot. 1). Telewizję oglądano bowiem prawie wyłącznie w miejscach publicznych. Teraz, gdy każdy ma telewizor w domu, rozrywka ta się zdemokratyzowała. Pewne jest, że po zmroku przed telewizorem można spotkać całą rodzinę. Zaznaczyć jednak trzeba, że mężczyźni nadal wolą oglądać telewizję w swoim gronie, przed którymś z wioskowych sklepów. Kobiety z kolei spędzają czas przed telewizorem w swoim gronie, w domu. Ulubiony program stał się dodatkowym pretekstem sąsiedzkich odwiedzin. Warto więc znów zauważyć, że modernizacja nie zawsze prowadzi do zubożenia kontaktów międzyludzkich – czasami wręcz przeciwnie, intensyfikuje je. Odbiornik telewizyjny najczęściej cały dzień pozostaje włączony, zdaje się umilać czas, jak dawniej radio. Rekordy popularności biją mydlane opery produkcji egipskiej oraz tureckiej. Do ulubionych zaliczano *Złamane serce* czy *Lata miłości*. To zasadniczo inaczej niż w Sudanie Południowym, gdzie raczej oglądane są filmy z nigeryjskiego „Nollywood”. Trzeba w tym miejscu wyraźnie powiedzieć, że telewizja we współczesnej Afryce jest płaszczyzną nie tylko komunikacji, ale też identyfikacji. Odbijają się w niej niczym w lustrze różne podziały, a to choćby na Afrykę zorientowaną na chrześcijaństwo i kulturę Zachodu oraz tą islamską, afiliującą się z Bliskim Wschodem. Podział ten jest jednym z podstawowych w łonie procesów globalizacyjnych w Afryce. Z tego też między innymi powodu ogromną oglądalnością wśród Sudańczyków cieszą się programy religijne. Sudańczycy to przecież przede wszystkim wyznawcy islamu. Warto zdać sobie sprawę, że w krajach islamskich (nie tylko na kontynencie afrykańskim) telewizja czy radio pełnią ważną funkcję w ugruntowywaniu oficjalnej odmiany islamu. Jest to zjawisko na tyle powszechne, że ma swoją nazwę: „islam telewizyjny” czy „islam radiowy”, aby użyć określeń Dale F. Eickelmana<sup>9</sup>. Jak wszędzie, dostrzega się dobre i złe strony telewizji. W opinii wieśniaków dobre jest na przykład to, że dzieci zostają w domu, a nie wałęsają się po okolicy, a złe – że niektóre treści są bezbożne i niemoralne.

Warto w tym miejscu wspomnieć jeszcze o lodówce – kolejnej wielkiej zdobyczy cywilizacji konsumeryzmu. Możliwość korzystania z tego urządzenia ma, oczywiście, wpływ na dietę czy ogólnie sprawy żywienia. Wraz z lodówką pojawiły się nowe produkty: przetwory mleczne, napoje orzeźwiające. Zaczęto spożywać więcej warzyw oraz mięsa, które teraz mogą być magazynowane. W nubijskim domu zagościł przede wszystkim jednak lód – jak się okazuje, produkt pierwszej potrzeby. Wytwarza się go w ogromnych ilościach i dodaje do każdego zimnego napoju. Powszechne stosowanie lodu stało się też ważną płaszczyzną pielęgnowania więzów sąsiedzkich. Kto ma lodówkę, staje się bowiem darczyńcą lodu dla tych, którzy jeszcze nie zdecydowali się pójść z duchem czasu i nie mają odpowiedniego urządzenia. Trzeba zaznaczyć, że lodówka raczej świeci pustkami. Poza wodą i lekarstwami niewiele można w niej znaleźć. Ludzie

<sup>9</sup> D.F. EICKELMAN: *The Middle East. An Anthropological Approach*. Englewood Cliffs 1989.



wolą, jak dawniej, kilka razy w tygodniu robić zakupy na którymś z pobliskich targów. Tym bardziej, że ten stał się dostępniejszy za sprawą nowej, asfaltowej drogi i rozkwitu lokalnego rynku motoryzacyjnego.

## Samochód

To dobro konsumpcyjne o arcyważnym znaczeniu dla całej globalnej ekumeny. Zainteresowanie tym rodzajem transportu wiązać należy z czymś, co zostało zdiagnozowane przez uczonych jako „zwrot w stronę mobilności” czy „nowy paradygmat mobilności”. Ruchliwość jako kategoria niezwykle znacząca dla współczesnego człowieka ma charakter kulturotwórczy. Przyczynia się do zdynamizowania się lokalnej kultury, wykształcenia się nowych instytucji czy ponownego użycia już istniejących<sup>10</sup>. W Afryce, jeśli tylko chodzi o aspekt gospodarczy, zwiększenie mobilności przestrzennej ludzi, towarów, surowców czy usług doprowadziły do pojawienia się nowych źródeł bogactwa oraz do korekty zasad ekonomicznego współzawodnictwa<sup>11</sup>.

Do Afryki pierwsze samochody zostały sprowadzone u progu XX wieku. Na samym początku były symbolem europejskiej potęgi i wyższości. Służyły władzy i jej potrzebom, jako narzędzie kontroli i eksploatacji. Samochód należał najczęściej do kolonialnego urzędnika, wykorzystywany był w nadzorowaniu prowincji, a w razie potrzeby – w sprawnej pacyfikacji<sup>12</sup>. W akcjach tego typu szczególnie chętnie używano najnowocześniejszego sprzętu: karabinów maszynowych, samochodów, czołgów czy samolotów. Chodziło nie tylko o względy praktyczne, ale też o symbolikę – zademonstrowanie cywilizacyjnej przepaści dzielącej tubylców od kolonizatorów. Sudan pod tym względem był krajem szczególnym. Dla Brytyjczyków jawił się jako kraj o wyjątkowo prymitywnej i archaicznej kulturze. Był także miejscem legendarnej bitwy pod Omdurmanem, gdzie jesienią 1898 roku armia egipsko-brytyjska wybiła do nogi o wiele liczniejsze siły Mahdystów. Być może nie byłoby tego zwycięstwa, gdyby nie użyto pionierskiej, jak na owe czasy, broni – karabinu maszynowego Maxim. Wydarzenie to miało kolosalne znaczenie dla panowania brytyjskiego w Sudanie. Ugruntowało wszakże mit wyższości Europejczyków nad Afrykańczykami oparty na czynniku technologicznym. Mit ten był w pewien sposób rytualnie odgrywany w formie monumentalnych defilad, pokazów czy policyjnych patroli, w których chętnie demonstrowano najnowocześniejsze wytwory europejskiego przemysłu zbrojeniowego. W okresie

<sup>10</sup> *The Making of African World*. Eds. K. BECK, G. KLAEGER, M. STASIK. Leiden 2017.

<sup>11</sup> J.-B. GEWALD, S. LUNING, K. VAN WALRAVEN: *The Speed of Change. Motor Vehicles and People in Africa*. Leiden 2009, s. 6.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 4–5.



postkolonialnym znaczenie samochodu jako podstawowego środka lokomocji ciągle wzrastało. Szybko stał się bezkonkurencyjny zarówno na wiejskich bezdrożach, jak i na terenie szybko rozrastających się miast. Był doskonałym środkiem lokomocji ze względu na powszechny niedorozwój afrykańskiej infrastruktury transportowej – rachityczność kolei czy publicznego transportu<sup>13</sup>.

W okresie postkolonialnym samochód łączono z władzą oraz z elitami ekonomicznymi. Dziś to dobro pierwszej potrzeby, które jest związane z niemal każdym aspektem życia Afrykańczyka. Bez dostępu do transportu samochodowego trudno jest o pracę, żywność czy opiekę medyczną. Samochód zrewolucjonizował afrykańską gospodarkę, intensyfikując mobilność ludzi, produktów, informacji, towarów i usług. Doprowadził do upadku innych rodzajów transportu (na przykład komunikacji rzecznej w Sudanie) czy dawnych szlaków karawanowych. Samochód przeobraził nawet sposoby prowadzenia wojny, odkąd w działaniach zbrojnych różnych grup używane są charakterystyczne pikapy marki Toyota Hilux (stąd określenie *toyota wars*). Nowe trakty komunikacyjne utworzone specjalnie dla ruchu samochodowego stały się nowymi centrami, gdzie kipi wrzawą codziennego życia, działają sklepy, warsztaty, restauracje, kościoły, a przestrzeń się urbanizuje. Samochód to podstawa aktywności komunikacyjnej człowieka – transportowe być albo nie być (fot. 2). Wreszcie, jak w wielu innych społeczeństwach rozwijających się, to idiom stratyfikacji społecznej, miara sukcesu i dobrobytu, narzędzie manifestowania statusu oraz aspiracji.

Wymownym dowodem roli samochodu są zabawki. W Sudanie, jak w całej Afryce, wykonuje się je najczęściej z materiałów ponownie użytych: drutu, puszek, butelek, kartonów itp. Produkują je zarówno rodzice, jak i same dzieci. Do najpopularniejszych należą zabawki motoryzacyjne. Stanowią ściśle odwzorowanie pojazdów jeżdżących po sudańskich drogach. W pierwszej kolejności to terenowe pikapy, pozostałe to minibusy transportujące ludzi na długich i krótkich dystansach oraz wielkie dalekobieżne ciężarówki, nazywane z angielskiego *lorries* (fot. 3).

Oczywiście dla Sudańczyka samochód nie jest żadną nowością. Swego rodzaju *novum* polega na tym, że po wybudowaniu w okolicy pierwszego asfaltowego odcinka – czasem solidnego mostu – ruch samochodowy przestaje być czymś wyjątkowym, zarezerwowanym dla nielicznego grona zawodowych kierowców (fot. 4). Kiedyś, udając się w podróż, trzeba było znaleźć zarówno doświadczonego w pustynnych szlakach kierowcę, jak i odpowiednie do takiej podróży auto. Teraz nie ma już zasadniczo takiej potrzeby. Więcej, do tego zakątka Sudanu zawitały wreszcie zwykłe samochody – niekoniecznie dostosowane do warunków pustynnych. Z tego powodu samochód stał się bardziej powszechny, a mobilność ludzi wzrosła. Innymi słowy, inwestycje drogowe doprowadziły do zwiększenia się ruchu samochodowego w regionie na zasadzie prawa podaży i popytu.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 1.



Fot. 1. Telewizja przed erą elektryczności była raczej męską rozrywką  
(fot. M. Kurcz, ed Ghaddar 2004)



Fot. 2. Powszechny środek lokomocji na obszarach Sudanu  
(fot. M. Kurcz, ed Ghaddar 2013)



Fot. 3. Dziecięca wersja pickupa – najpopularniejsza chłopięca zabawka  
(fot. J. Poremba, ed Ghaddar 2008)



Fot. 4. Nowa, asfaltowa droga w pobliżu ed Ghaddar  
(fot. M. Kurcz 2013)





Fot. 5. Każdy samochód jest przystosowywany do jazdy  
(fot. M. Kurcz, ed Ghaddar 2013)



Fot. 6. Przykład dekoracji wnętrza samochodu  
(fot. M. Kurcz, Chartum 2013)



Fot. 7. Dekoracja i magiczna ochrona jednocześnie  
(fot. M. Kurcz, ed Ghaddar 2013)



Fot. 8. Mężczyzna i jego telefon  
(fot. M. Kurcz, ed Ghaddar 2013)



Samochód jest wyraźnym narzędziem autoprezentacji człowieka. Dlatego też zapewne każdy chce, aby jego samochód był najpiękniejszy. Sudańczycy nie mają jednak co liczyć na wspaniałe, nowiuteńkie pojazdy. Podobnie jak mieszkańcy innych afrykańskich krajów, zdani są raczej na wysłużone modele, o których istnieniu w Europie często mało kto już pamięta. Poza tym sudański samochód ulega postępującej i nieuchronnej degradacji. To efekt ekstremalnie trudnych warunków oraz braku części zamiennych. W kwestii napraw kierowca zdany jest na pomysłowość własną lub usługi lokalnego warsztatu samochodowego. Z tego powodu każdy musi improwizować (fot. 5). Nie ma samochodu niepoobijanego, bez wgniecenia czy pękniętej szyby. Każdej maszynie coś dolega.

Braki te kierowca stara się, rzec można, rekompensować sobie zabiegami o charakterze dekoracyjnym. Te są znakami rozpoznawczymi danego samochodu na równi z tablicą rejestracyjną. Główną przestrzenią dekoratorską jest szoferka. Dekoracja nierzadko zostaje tak rozbudowana, że widoczność przez przednią szybę jest mocno ograniczona. Szoferka to „miejsce rozkoszne”, stąd fototapety czy różnobarwne pokrowce na suficie, ścianach, kierownicy, podszyciu, łącznie z górnym pasem przedniej szyby (fot. 6). Mają cieszyć oko, umilać długie godziny podróży. Akcesoria te pełnią co najmniej jedną praktyczną funkcję: chronią przed nagrzaniem plastikowe elementy wnętrza. Jeśli chodzi o stylistykę dekoracji można mówić o trzech zasadniczo rodzajach: rajsco-infantylnej (sztuczne kwiaty plus pluszowe maskotki), patriotycznej (symbole państwowe, z wizerunkiem prezydenta łącznie) oraz religijnej (będzie o tym mowa dalej). Czasami wnętrze jest fuzją wszystkich trzech rodzajów na raz.

Najbardziej rozbudowana jest stylistyka o charakterze religijnym i składa się nań cała gama różnych rekwizytów-dewocjonaliów opatrzonych świętymi zwrotami, jak „Bóg jest wielki” czy „Bóg jest miłosierny”. Nierzadko jest to zwykły różaniec – tzw. *sibha* czy apotropaiczny *dzirtig* – używany zazwyczaj w czasie połogu, obrzezania czy zamążpójścia (fot. 7). W przypadku Koptów można dostrzec święte obrazki. Pamiętajmy, że dla Afrykańczyków podróżowanie to czynność zawsze w pewnej mierze ryzykowna, z kategorii niebezpiecznych, która z perspektywy interpretacyjnej kojarzy się z tym, co Adeline Masquelier określiła jako „moralne geografie” (*moral geographies*). Podróżowanie samochodem – swego rodzaju „bycie na drodze” (sic!) wiąże się ze zjawiskami potencjalnie pozytywnymi: z dobrobytem czy kontaktami międzyludzkimi – ale także niesie z sobą liczne niebezpieczeństwa, z utratą życia łącznie. Z tego powodu Afrykańczycy zdają się w tym przypadku na pomoc tradycyjnych ekspertów i ich talizmanów. Nie ufają tylko pasom bezpieczeństwa ani szczęściu<sup>14</sup>.

Porządny kierowca dba też o higienę. Temu celowi służy pudełko chusteczek – to przedmiot z kategorii obowiązkowych w każdym sudańskim samochodzie. Kierowca często ma także na podorędziu fiolkę z perfumami, których co jakiś

<sup>14</sup> Ibidem, s. 12.

czas używa do poprawienia zapachu we wnętrzu samochodu. Mówiąc o wnętrzu nie można nie wspomnieć o oprawie muzycznej podróży sudańskim samochodem. Muzyka musi być głośna i skoczna. Bez niej nie ma jazdy, umiła podróż, sprawia, że człowiek w czasie długiej i monotonnej drogi pozostaje skoncentrowany, a także skutecznie uniemożliwia konwersację – co z kolei ma ogromne znaczenie, gdy podróżnymi są obcy. Daje bowiem komfort wobec bardzo niekomfortowej sytuacji<sup>15</sup>. Obiektem dekoratorskim jest nie tylko wnętrze, ale także zewnętrzna powłoka pojazdu. Zwłaszcza rzucają się w oczy iluminacje świetlne na dachu szoferki czy kłapie przedniej.

Zabiegi te to przejaw nie tylko przesadnej afirmacji powszechnie porządných dóbr, ale także rywalizacji o status w warunkach żywiołowej konsumpcji, w której każdy, przynajmniej teoretycznie, ma równe szanse. Wydaje się, że każdy może być dzisiaj posiadaczem dowolnego towaru. Nie każdy może jednak uczynić z niego artystyczne arcydzieło.

## „Komórka”

Przez dziesięciolecia Afryka znajdowała się na telekomunikacyjnych peryferiach. Afrykański krajobraz komunikacyjny zmienił się dopiero radykalnie wraz z pojawieniem się telefonii komórkowej na początku XXI wieku. Jeszcze w 2000 roku dostęp do telefonu komórkowego miała co pięćdziesiąta osoba, a w 2008 roku – już co trzecia<sup>16</sup>. Zjawisko to wywołało istną lawinę zmian, zwłaszcza na obszarach wiejskich, gdzie wcześniej telefonów, praktycznie rzecz biorąc, nie było. W północnym Sudanie jeszcze w 2000 roku telefony (analogowe) znajdowały się tylko w większych wsiach i to w jednym lub dwóch punktach, a rozmowę zamawiało się u telefonistki z odległego miasta. Dziś króluje telefon komórkowy. Ma go prawie każda dorosła osoba, a bez „komórki” nikt chyba nie wyobraża sobie już życia (fot. 8).

Mirjam de Bruijn, Francis Nyamnjoh, Inge Brinkman, autorzy pracy *Mobile Phones. The New Talking Drums of Everyday Africa*, zauważyli, że przyjmowanie na gruncie społecznym czy kulturowym nowych technologii telekomunikacyjnych to proces kreatywny, niezwykle stymulujący, który może oznaczać różne rzeczy w różnych kontekstach. Wreszcie, nowe technologie są narzędziami zmia-

<sup>15</sup> Więcej zob. M. KURCZ: *Jak przeżyć w afrykańskim mieście? Człowiek wobec pograniczności i procesów urbanizacyjnych w południowosudańskiej Dżubie*. Katowice 2012, s. 133–136.

<sup>16</sup> M. DE BRUIJN, F. NYAMNJOH, I. BRINKMAN: *Mobile Phones. The New Talking Drums of Everyday Africa*. Leiden 2009, s. 11.



ny społecznej oraz rozwoju, które przyczyniają się do narodzin nowej „komórkowej kultury”<sup>17</sup>.

Telefon komórkowy, przede wszystkim, służy praktycznym celom i wykorzystywany jest w szarej strefie gospodarki. Dzięki niemu każdy, nawet nieprofesjonalista, ma dostęp do informacji, a więc także możliwość uczestniczenia w lokalnej (czy nawet globalnej) wymianie. Przykładowo każdy może sprzedać lub kupić obcą walutę. Wystarczy tylko zadzwonić do kogoś, kto zna aktualny kurs. Dzięki tej technologii człowiek buduje własną sieć kontaktów, z której korzysta w różnych sytuacjach. Wszystko wydaje się być na wyciągnięcie ręki. Telefon to narzędzie ułatwiające prowadzenie własnego biznesu, jak w przypadku Nahli – specjalistki od henny z wioski Hammur – dla której telefon jest podstawowym narzędziem w kontaktach z klientami.

Telefon komórkowy sprzyja lokalnej gospodarce także jako narzędzie przepływu pieniędzy. Chodzi tutaj o system, który pozwala na dokonywanie płatności za pomocą SMS-ów. Wystarczy tylko darmowe konto i odpowiednie tzw. doładowanie. Sudańczycy – podobnie jak mieszkańcy innych krajów Afryki – płacą w ten sposób za prąd lub przesyłają pieniądze swoim krewnym w jakimś odległym miejscu.

Pierwsze tego typu rozwiązanie oferowała kenijska M-Pesa, wypromowana przez globalnego giganta telekomunikacyjnego Vodafone w latach 2003–2007. Dziś system „mobilnej bankowości” działa prawdopodobnie w każdym afrykańskim kraju. Jego znaczenie trudno byłoby przecenić. Przede wszystkim ma swój udział w zdynamizowaniu lokalnej gospodarki: intensyfikuje wymianę finansową, przy równoczesnym ograniczeniu roli gotówki. To platforma, na której człowiek może bezpiecznie i tanio przechowywać swoje pieniądze i co najważniejsze – dokonywać wszelkiego rodzaju płatności<sup>18</sup>.

Telefon komórkowy to także najtańszy z dostępnych komunikatorów. Służy do tego system „nieodebranych połączeń”. Przykładowo, gdy ktoś chce zrobić sprawunki w sklepie, który jednak jest zamknięty, wybiera numer telefonu sklepikarza. Ten połączenia nie odbiera, ale już wie, że czeka na niego klient. Podobnie działają inni przedsiębiorcy, którzy dzielą swój dom z miejscem pracy. System ten jest dobrze znany w całej Afryce (także poza nią) i służy zarówno do przekazywania najprostszych informacji, jak i po prostu do pielęgnowania różnego typu więzi<sup>19</sup>.

Podobnie jak w innych krajach globalnego Południa, strzałem w dziesiątkę okazała się telefonia przedpłatowa. Nikt nie musi zaprzętać sobie głowy abo-

<sup>17</sup> Ibidem, s. 12, 13.

<sup>18</sup> G. GATHIGI, E. WAITITU: *Coding for Development in the Silicon Savannah: the Emerging Role of Digital Technology in Kenya*. W: *Re-imagining Development Communication in Africa*. Eds. C. ONWUMECHILI, I.S. NDOLO. Lanham 2013, s. 213–214.

<sup>19</sup> S. LAMOUREAUX: „Message in a Mobile”. *Mixed-Messages, Tales of Missing and Mobile Communities at the University of Khartoum*. Leiden 2011, s. 6.

namentem. Człowiek rozmawia tyle, na ile go stać. Telefon jest doładowywany za pomocą karty dostępnej w prawie każdym sklepie. To minimalizuje koszty. W warunkach afrykańskich to także dobry sposób na dodatkowe źródło dochodu. System doskonale współgra z drobną przedsiębiorczością. Metoda jest prosta. Człowiek nabywa większą liczbę kart po niższej cenie, po czym odsprzedaje impulsy zainteresowanym. Oczywiście wkalkulowuje w to swój zarobek. Jest to możliwe, gdyż wielu Sudańczykom telefon służy tylko do odbierania rozmów, a telefonuje się z cudzych aparatów. Warto wspomnieć, że telefony i akcesoria są obiektami ciągłej wymiany. Stale się je odsprzedaje i kupuje nowe. Obecnie na każdym większym targowisku znajduje się wydzielone miejsce, gdzie handluje się tylko i wyłącznie tym rodzajem urządzeń.

„Komórka” służy także (a może przede wszystkim) w komunikacji. Przystanki na szlakach karawanowych, targowiska czy przeprawy promowe to, można by rzec, tradycyjne kanały społecznej komunikacji Sudanu. Telefon odsunął te miejsca-instytucje na dalszy plan, a jednocześnie stworzył nowe, nieograniczone wręcz możliwości wymiany informacji. Badacze zauważyli, że korzystanie z telefonu komórkowego nie zubaża codziennych interakcji międzyludzkich, ale zostaje do nich dopasowane, intensyfikując i zwiększając strukturę tych relacji. To potężne narzędzie komunikacji społecznej, pielęgnowania więzów różnego rodzaju czy budowania tożsamości<sup>20</sup>.

Sudańczycy ze względu na swoją kulturę (islam, tradycje pasterskie) oraz warunki bytowania (polityczna niestabilność i kryzysy humanitarnych) należą do nader mobilnych społeczeństw. Większość mieszkańców tego kraju pozostaje w ciągłym ruchu. Telefonacja komórkowa doskonale współgra z tym stylem życia, z podróżami zarobkowymi, pielgrzymkami czy zwykłymi odwiedzinami. Ważne w tym względzie okazuje się także poczucie przynależności do grupy, silne więzy krewniacze. Tak jak w całej Afryce, pokrewieństwo jest tutaj czymś nadrzędnym, rodzajem dogmatu. Telefonacja komórkowa wychodzi naprzeciw tym pragnieniom. Więcej – w czasach nieustających migracji, rozproszenia tradycyjnych wspólnot – daje wręcz możliwość odrodzenia i zredefiniowania krewniaczych więzów. Dzięki telefonowi moja gospodyni utrzymywała regularne kontakty ze swoim rodzeństwem rozsianym po całym północnym Sudanie, a rozmowa z jedną z sióstr należała do jej codziennych rytuałów.

Dzięki telefonowi człowiek intensyfikuje swoje życie społeczne, w większym stopniu uczestniczy w ważnych uroczystościach, jak wesela czy pogrzeby, bo też korzystanie z tego urządzenia to najczęstszy sposób przekazywania informacji o takich wydarzeniach. Kiedyś było to o wiele trudniejsze. Przesyłaniem wiadomości zajmowali się posłańcy (z reguły małoletni chłopcy), teraz wystarczy telefon. Okazuje się to ważne zwłaszcza w przypadku pogrzebu, który, jak wiemy, zgodnie z muzułmańską tradycją musi być zorganizowany jak najszybciej.

<sup>20</sup> M. DE BRUIJN, F. NYAMNJOH, I. BRINKMAN: *Mobile Phones...*

Dzięki „komórce” jedna z kobiet dowiedziała się prawie natychmiast o śmierci ojca swojej koleżanki i tego samego dnia udała się na drugą stronę rzeki, by złożyć rodzinie zwyczajowe kondolencje. Bez telefonii komórkowej nie byłoby to możliwe. Podobnie było w przypadku innego tragicznego zdarzenia. Jednej kobiecie zmarł siostrzeniec, mieszkaniec wioski położonej prawie sto kilometrów w dół rzeki. Dzięki błyskawicznemu obiegowi informacji *via* telefon komórkowy jeszcze tego samego dnia w wiosce zorganizowano transport samochodowy, bez czego kobieta musiałaby odstąpić od wspomnianego zwyczaju.

Jak powszechnie wiadomo, telefon w pewnym stopniu znosi doświadczenie przestrzeni czy czasu. W kulturach pozaeuropejskich wiążą się z tym jeszcze poważniejsze zmiany. Telefon zaburza podziały wynikające z normatywnego modelu miejscowej kultury. Dychotomia: publiczny–prywatny, męski–żeński przestaje obowiązywać. Za pomocą telefonu można te kategorie na chwilę przynajmniej częściowo anulować. Ma to przede wszystkim ogromne znaczenie dla kobiet i młodzieży – grup które w „tradycyjnej” wspólnocie muszą liczyć się z rozbudowanym system zakazów i nakazów. Mężczyźni nie mają monopolu na telefon. Można zauważyć starania, aby kultura telefoniczna współgrała z normami obyczajowymi. Kobiecie nie wypada, na przykład, oferować swojego numeru obcemu mężczyźnie. Przynajmniej deklaratorywnie, dostęp do kobiety, jak również do jej telefonu, jest zasadniczo ograniczony. Tak naprawdę jednak, kobieta może, jeśli tylko chce, przekazać swój numer komukolwiek, na przykład bliskiemu jej sercu chłopakowi. Zawsze będzie to gest o olbrzymim znaczeniu dla tego typu relacji. Sprawa jest tym łatwiejsza, że komunikacja może odbywać się w formie tekstowej. Za pomocą SMS-ów inicjowane i rozwijane są bliższe znajomości między nastolatkami. Niezwykle ciekawą pracą poświęconą temu zjawisku w Sudanie jest „*Message in a Mobile*”. *Mixed-Messages, Tales of Missing and Mobile Communities at the University of Khartoum* autorstwa holenderskiej antropolożki Siri Lamoureux<sup>21</sup>.

Kultura telefonu nie stoi też w opozycji do lokalnej tradycji religijnej. Także na tym gruncie doszło do reinterpretacji. Oto przykład: jedna z miejscowych uzdrowicielek regularnie w swojej pracy używała telefonu komórkowego. Za jego pomocą udzielała rad czy recytowała zaklęcia. Podobne zachowanie mogłem zaobserwować w czasie rytuału *zika*<sup>22</sup>. Bardzo często zdarzało się, że był on transmitowany na żywo za pomocą „komórki”. Być może po drugiej stronie linii była osoba chora, przykuta do łóżka, która nie mogła wziąć udziału w uroczystości. A może po prostu tego dnia była w podróży?

Wreszcie, „komórka” jest elementem budowania własnej tożsamości. Telefon jest prawie nieodzownym towarzyszem człowieka, przy czym zawsze w widocznym miejscu, na tzw. smyczy na szyi, przy pasku czy po prostu w dłoni. Tym

<sup>21</sup> Zob. przyp. 19.

<sup>22</sup> To ekstatyczne tańce, modlitwy czy śpiewy charakterystyczne dla muzułmańskich bractw mistycznych.

samy stał się elementem garderoby – zarazem symbolem statusu i przynależności, częścią normatywnej definicji współczesnego Sudańczyka. Jego brak stanowi źródło odrzucenia czy podejrzliwości. Ważne, jak chyba dla każdego posiadacza telefonu, są dźwięki i melodie generowane przez aparat. Ich wybór jest jednym z kryteriów oceny urządzenia. Dlaczego to takie ważne? Otóż w ten oto sposób wyrażamy samych siebie, naszą indywidualność czy podejście do świata. Wreszcie, w ten sposób przejawia się nasza konsumencka rywalizacja z innymi. Ważne przecież, żeby nasz wybór był najlepszy. Każdy dzisiaj może mieć telefon, nie każdy jednak z dzwonkiem, który będzie budził pożądanie. W modzie są dzwonki piskliwe i żartobliwe. Za pomocą dzwonka można także zakomunikować światu, że jest się osobą żarliwą religijnie. Wtedy w dźwięku dzwonka pojawi się jakaś inwokacja czy fragment *zikru*.

## Zakończenie

Sudan to kraj, w którym dostęp do globalnie pożądaných dóbr czy usług nie jest powszechny. Niedostępność ta jest wynikiem nie tyle materialnego ubóstwa, ile niedorozwoju miejscowej infrastruktury, braku elektryczności czy utwardzonych dróg. Dlatego też wszelkie inwestycje zmieniające tę sytuację zawsze wywołują istną eksplozję konsumeryzmu, jak również innych zmian kulturowych. To, co obserwujemy obecnie na wsi północnego Sudanu, to wzrost aktywizmu konsumpcyjnego połączonego z fetyszyzmem przedmiotowym. Świetnym tego przykładem jest samochód, telefon komórkowy czy lodówka – dobra należące do jednych z najbardziej pożądaných. Warto tu wspomnieć, że w podejściu do pewnych towarów Sudańczycy nie odbiegają zanadto od mieszkańców innych części świata, także tych uznawanych za „rozwinęte”. Z tą może tylko różnicą, że konsumpcjonizm północnosudański wydaje się wciąż znajdować na etapie pozyskiwania określonych dóbr i pozostawiania ich w stanie używalności jak najdłużej. Trzeba także podkreślić, że popularyzowanie się pewnych produktów czy usług ma charakter krańcowo kulturotwórczy – prawie zawsze stanowi przyczynę powstawania nowych instytucji, których wiele ma niezwykle pozytywne znaczenie dla miejscowego systemu kulturowego (jak na przykład system „mobilnej bankowości”). Innowacje te zatem nie muszą powodować zubożenia lokalnej kultury, przeciwnie, na przykład prowadzą do jeszcze większego zacieśniania „tradycyjnych” relacji społecznych. Są przyjmowane, ale też zawsze adaptowane do potrzeb i możliwości.

## Bibliografia

- BOURGAULT L.M.: *Mass Media in Sub-Saharan Africa*. Bloomington–Indianapolis 1995.
- BUIJN M. DE, NYAMNJOH F, BRINKMAN I.: *Mobile Phones. The New Talking Drums of Everyday Africa*. Leiden 2009.
- EICKELMAN D.F.: *The Middle East. An Anthropological Approach*. Englewood Cliffs 1989.
- GATHIGI G., WAITITU E.: *Coding for Development in the Silicon Savannah: the Emerging Role of Digital Technology in Kenya*. W: *Re-imagining Development Communication in Africa*. Eds. C. ONWUMECHILI, I.S. NDOLO. Lanham 2013, s. 201–223.
- GEWALD J.-B., LUNING S., WALRAVEN K. VAN: *The Speed of Change. Motor Vehicles and People in Africa*. Leiden 2009.
- KURCZ M.: *Jak przeżyć w afrykańskim mieście? Człowiek wobec pograniczności i procesów urbanizacyjnych w południowosudańskiej Dżubie*. Katowice 2012.
- LAMOUREAUX S.: „*Message in a Mobile?*”. *Mixed-Messages, Tales of Missing and Mobile Communities at the University of Khartoum*. Leiden 2011.
- The Making of African World*. Eds. K. BECK, G. KLAEGER, M. STASIK. Leiden 2017.
- PRESTHOLDT J.: *Domesticating the World: African Consumerism and the Genealogies of Globalization*. Berkley – London – Los Angeles 2008.
- STANTON A.L. et al.: *Cultural Sociology of Middle East, Asia & Africa*. Los Angeles 2012.
- WINTHER T.: *The Impact of Electricity. Development, Desires and Dilemmas*. Oxford 2008.